

MARIA PASZTOR

POLSKIE MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH Z FRANCUSKIEJ PERSPEKTYWY (1924–1939)

W istniejących opracowaniach historycznych dotyczących polskiej dyplomacji w okresie Drugiej Rzeczypospolitej główny nacisk — co naturalne — położony został na analizy jej działań na arenie międzynarodowej, oceny ich skuteczności i wkładu w realizację polskiej racji stanu. W dużo mniejszym stopniu zajmowano się analizą funkcjonowania polskiej służby dyplomatycznej i MSZ jako konkretnej struktury organizacyjnej¹. Tymczasem opinie na ten temat były ważnym składnikiem korespondencji dyplomatycznej, zwłaszcza tej wytworzonej przez odpowiednie służby państw utrzymujących z Polską bliższe stosunki ze względu na jej rolę w europejskim układzie sił politycznych. Dotyczyło to m.in. sojuszniczej (od 1921 r.) Francji.

Prezentowany artykuł nie ma być kolejnym historiograficznym odwzorowaniem dyplomatycznych stosunków polsko-francuskich, koncentrującym się na opisie rokowań, rozmów, egzegezie not, oświadczeń polityków itp. Chodziło raczej o ustalenie, co francuskie koła rządowe (w tym przede wszystkim dyplomatyczne) myślały o ludziach decydujących o jej kształcie i jak oceniały funkcjonowanie polskiego MSZ (struktury organizacyjne, fachowość kadr).

Główni decydenci i administratorzy polskiej polityki zagranicznej.

Józef Piłsudski

Nie ulega wątpliwości, że w latach 1926–1935 osobą decydującą i wręcz kreującą polską politykę zagraniczną (i nie tylko ją) był Józef Piłsudski.

Francuskie koła rządowe oceniając jego poglądy w tej dziedzinie zwracały uwagę na ich genezę, sytuowaną w okresie pierwszej wojny światowej. Podkreślano, iż głównym motywem jego poczynań oraz „życiowym celem” była niepodległość Polski. Temu były podporządkowane wszystkie posunięcia, w tym początkowa współpraca z państwami centralnymi, a następnie zwrócenie się przeciwko nim. „Mimo pozorów — pisano w nocie dla premiera i ministra spraw zagranicznych Aristida Brianda — Piłsudski nie może być uważany ani za germanofila ani za austrofila. Jest on namiętnie i egoistycznie Polakiem, ale jego przeszłość z pewnością skłania go do rusofobii”².

Do tej opinii przychylił się również przebywający w kwietniu 1926 r. z wizytą w Polsce Joseph Paul-Boncour. Po rozmowie z Marszałkiem stwierdził, iż przypisywanie mu pronieemieckich sympatii jest nieuzasadnione. Według niego „dla Piłsudskiego jak i dla wielu Pola-

¹ Do najciekawszych prac historycznych na ten temat należą: P. Łossowskiego, *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1992 oraz odpowiednie fragmenty IV tomu *Historii dyplomacji polskiej* pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995.

² Nota dla [premiera i ministra spraw zagranicznych A. Brianda], 17 I 1921, Archives du Ministère des Affaires Étrangères (dalej: AMAE), Europe (dalej: EU) 18–40, Pologne, sygn. 9, s. 82–83.

ków wrogiem była przede wszystkim Rosja”; ponadto w przekonaniu Marszałka uporanie się z zagrożeniem niemieckim było zadaniem Francji. Według Paul–Boncoura jego polski rozmówca miał doskonale zdawać sobie sprawę z niemożności prowadzenia przez Polskę wojny na dwa fronty przeciwko obydwu sąsiadom, co mogło go skłonić do „rozważenia ewentualnej koncesji w sprawie korytarza gdańskiego” na rzecz Niemiec³.

Jako człowieka mściwego, zawistnego i małostkowego przedstawiał Piłsudskiego szef Francuskiej Misji Wojskowej, związany z endecją Charles Dupont. „To był zazdrośnik i egocentryk” — pisał generał w swym dzienniku. „Relacjonował historię Polski zaczynając w sposób następujący: «Piłsudski rzucił swoją armię na linię ognia... Piłsudski wygrał bitwę... odniósł zwycięstwo»”. Generał dodawał, że cechowała go patologiczna nienawiść do Rosji. Dupont skłaniał się do zdania niektórych wyższych polskich oficerów, którzy donosili mu, że „Marszałek jest człowiekiem szalonym, a przede wszystkim chorym; ale kraj jeszcze o tym nie wie”⁴.

Nieufność zarówno wobec współpracowników, jak i cudzoziemców, aura „tajemniczości”, jaka go otaczała, niezdradzanie swych planów zarówno w dziedzinie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej — wszystko to razem sprawiało, iż — jak donosił francuski *chargé d'affaires ad interim* Jean Tripier — „doprowadzał do rozpaczy” dyplomatów akredytowanych w Polsce. Po części miało to być efektem nawyków wyniesionych z okresu niewoli. Paryż ochrzcił go mianem „geniusza intrygi”. Tenże dyplomata oceniał federacyjne plany Piłsudskiego jako „ciężkie błędy polityczne”, niemożliwe do zrealizowania ze względu na opór zarówno elit politycznych, jak i społeczeństwa litewskiego i ukraińskiego. Podobnie jak autorzy wcześniej cytowanych opinii kładł nacisk na wrogi stosunek Piłsudskiego do Rosji⁵.

Na początku swej misji w Polsce ambasador Jules Laroche twierdził, że ze względu na uwarunkowania zewnętrzne Piłsudski niezależnie od swych przekonań i koncepcji będzie musiał kontynuować politykę zagraniczną swych poprzedników — odprężenie w stosunkach z Niemcami i przyjaźń z Francją⁶. Uważał, iż jest on przeciwnikiem koncepcji polityki europejskiej Brianda. „[Piłsudski] Nie zna nas [Francuzów] lub zna nas trochę, nie rozumie nas i z pewnością przyjmuje bezkrytycznie i bez zastrzeżeń opinie, które do niego dochodzą o małej popularności Polski we Francji, o nietrwałości aliansu (...), o pesymizmie [francuskich] kół finansowych wobec tego kraju [Polski — M. P.]”. Piłsudski co prawda rozumie konieczność sojuszu z Paryżem, ale odnosi się do niego „bez entuzjazmu, a nawet ze scepcytyzmem”⁷.

W końcowym etapie swej misji w Polsce Laroche uznał, że „element ludzki”, a zwłaszcza osobowość Piłsudskiego odgrywały pierwszoplanową rolę w polskiej polityce zagranicznej, przyczyniając się do jej modyfikacji. Marszałek Piłsudski, nie będąc w jego przekonaniu ani frankofobem, ani frankofilem, kierował się w swym stosunku do Francji względami polskiej racji stanu, traktując sojusz z Francją jako „małżeństwo z rozsądku”. Nie był on również germanofilem — jak konstatował — chociaż lepiej rozumiał Niemców aniżeli Francuzów. W jego koncepcjach politycznych Związek Radziecki, w którym upatrywał on główne

³ Note pour le secrétaire général [P. Berthelot]. Paul–Boncour en Pologne, 19 IV 1926, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 53, s. 141. O swej wizycie w Polsce i o spotkaniu z Piłsudskim J. Paul–Boncour pisał w swym pamiętniku: „J’ avais eu, d’ ailleurs, au cours de mon voyage l’ impression très nette qu’ il était l’ homme du lendemain, et même d’ un lendemain qui me paraissait proche”. J. Paul–Boncour, *Entre deux guerres. Souvenirs sur la III République*, t. III, Paris 1945, s. 171.

⁴ Ch. Dupont, *Témoignage. Service Historique de l’ Armée de Terre* (dalej: SHAT), Archives Privées, Charles Dupont, sygn. T 526, s. 174.

⁵ J. Tripier do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 10 VIII 1927, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 9, s. 159.

⁶ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 24 i 28 V 1926, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 75, s. 38–39 i 40–41.

⁷ J. Laroche do premiera i ministra spraw zagranicznych (E. Herriota), 26 X 1932, Documents Diplomatiques Français (dalej: DDF), I série, t. I, nr 277.

zagrożenie dla Polski, zajmował rolę centralną. Piłsudski w przekonaniu Laroche'a bardziej obawiał się „destrukcyjnej siły rewolucyjnej” tego państwa aniżeli realnej siły militarnej Armii Czerwonej, w której skuteczność nie wierzył. W ocenie francuskiego ambasadora dążenie do utrzymania pokoju zarówno ze Związkiem Radzieckim, jak i Niemcami stanowiło priorytet w jego polityce. Konsekwencją tego sposobu myślenia był pakt o nieagresji ze Związkiem Radzieckim (1932) i deklaracja polsko–niemiecka (1934). Piłsudski miał też zdawać sobie sprawę, iż możliwość porozumienia się tych dwóch państw stanowi śmiertelne zagrożenie dla Polski. Nie chciał jednak uznać, że jest ono bliskie⁸. Jako „większego rusofoba niż polityka o nastawieniu antyniemieckim” określał go w swej książce o polityce Francji Pierre Etienne Flandin⁹.

We francuskiej politycznej publicystyce prasowej więcej miejsca poświęcano osobowości Piłsudskiego, jego rządowi „silnej ręki”, niż ocenie posunięć na arenie międzynarodowej¹⁰. „Le Temps”¹¹ i „Revue des Deux Mondes”¹² podkreślały również jego patriotyzm, talenty wojskowe i polityczne. Ten pierwszy dziennik oddając hołd pośmiertny Piłsudskiemu pisał, iż „Sam kierował polityką zagraniczną, był twórcą nie tylko sojuszu z Francją, lecz i układu z [Adolfem] Hitlerem z 26 I 1934 r.”¹³. Negatywnie oceniała politykę zagraniczną Piłsudskiego związana z partią radykalną „La République”, określając ją jako anachroniczną, awanturniczą i wymierzoną przeciwko pokojowi¹⁴.

Co ciekawe, w omawianym kontekście podobne opinie formułował organ francuskiej Partii Socjalistycznej (SFIO) „Le Populaire”. „Polskiego Mussoliniego Północy” miała charakteryzować „nienawiść do Rosji carskiej, w okresie późniejszym przeniesiona na ZSRR, chciał też dokonać zaboru Ukrainy. (...) był despota, człowiekiem sprytnym (*roublard*), obdarzonym chorobliwą pychą, pozbawionym skrupułów”. Postawił na czele polityki zagranicznej w miejsce Augusta Zaleskiego awanturnika Józefa Becka. „Polsko–niemiecki pakt z 26 I 1934 r. był jego osobistym dziełem, wynikającym z nienawiści do Rosji sowieckiej i naturalnej sympatii do mocnych systemów”, takich jak ten, który zbudowano w Niemczech na gruzach Republiki Weimarskiej¹⁵.

Aleksander Skrzyński

Skrzyński, zaprzyjaźniony z gen. Władysławem Sikorskim, który powierzył mu w swym rządzie urząd ministra spraw zagranicznych (16 XII 1922 – 26 V 1923), w początkach swej kariery miał na Quai d'Orsay opinię człowieka który „nie dorósł do sytuacji”. Podkreślano jego młody wiek, brak doświadczenia oraz autorytetu, którego nie mogła zastąpić ani dobra wola, ani snucie wielkich planów, które nie wytrzymały zderzenia z rzeczywistością. Brakować mu miało umiejętności zdecydowanego działania. Francuzów raziło jego przekonanie o niedocenianiu „w świecie” roli Polski. Obawiano się, iż na forum Ligii Narodów będzie

⁸ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (P. Laval), 16 IV 1935, AMAE, Papiers d'agents, Léon Noël, sygn. 200, s. nI. W swych wspomnieniach Laroche pisał o „caractère aventureux” Piłsudskiego. J. Laroche, *Au Quai d'Orsay avec Briand et Poincaré 1913–1926*, Paris 1957, s. 137.

⁹ P. E. Flandin, *Politique Française 1919–1940*, Paris 1940, s. 222.

¹⁰ S. Aubac, *Lettre de Pologne. Le ministère de Piłsudski. Sa composition, sa signification*, „Le Temps”, 29 X 1926, nr 23816.

¹¹ Editorial (dalej: éd), *La politique extérieure de la Pologne*, „Le Temps”, 2 XI 1932, nr 25636.

¹² R. Pinon, *Chronique*, „Revue des Deux Mondes”, I VI 1926, vol. 33; E. Verax, *Le Maréchal Piłsudski*, ibidem, I VIII 1928, vol. 45.

¹³ Ed, *Le Maréchal Piłsudski*, „Le Temps”, 14 V 1935, nr 26917; éd, *La Pologne après Piłsudski*, ibidem, 20 V 1935, nr 26922.

¹⁴ Ed, *La dictature en Pologne*, „La République”, 10 I 1931, nr 560; R. Etienne, ibidem, *Sur les traces du destin polonais, L'anarchiste et le dictateur*, 28 X 1931, nr 874.

¹⁵ A. Leroux, *La mort de Piłsudski*, „Le Populaire”, 14 V 1935, nr 4475.

usiłował przekonywać przywódców innych państw o niezbędności współpracy z rządem polskim jako warunku utrwalenia pokoju w Europie Wschodniej¹⁶. W okresie ponownego objęcia teki ministra spraw zagranicznych (27 VII 1924 – 5 V 1925), a potem premiera i jednocześnie kierownika resortu spraw zagranicznych (20 XI 1925 – 5 V 1926) nastąpiło przewartościowanie francuskich opinii na jego temat. Przesądziła o tym jego lojalna postawa wobec Francji, a zwłaszcza obrona traktatów lokarneńskich przed atakami partii politycznych i prasy w Polsce¹⁷. Sympatii do niego nie krył ambasador Hector de Panafieu, zwracając uwagę na zręczność polityczną, a także szczere zaangażowanie w ratyfikację przez Polskę traktatów lokarneńskich (25 II i 2 III 1926). Prawdopodobnie odpowiadając na oczekiwania swej centrali zarówno de Panafieu, jak i Laroche donosili o „jego wzrastającym autorytecie” wśród polskich elit politycznych, chwalili za zaangażowanie na rzecz Ligi Narodów oraz „odwagę w obliczu ataków nacjonalistów” (przy okazji ratyfikacji traktatów lokarneńskich tak nazywano przeciwników traktatu¹⁸). „Cokolwiek się stanie — pisał de Panafieu — Skrzyński nadal będzie kierował polską polityką zagraniczną”¹⁹. Skrzyński — jak złośliwie konstatawał Laroche — uważał się za człowieka „niezbędnego w MSZ” i sam twierdził, że „jeśli zostanie ponownie powołany (przez Piłsudskiego), to nowy system wypłynie na spokojne wody i odniesie sukces; jeśli nie, to ulegnie zatopieniu”. „Taka to była rozmowa — konkludował Laroche, relacjonując 16 VI 1926 r. przebieg swego spotkania ze Skrzyńskim — a raczej długi monolog. Mój rozmówca cały się w nim odstonił. Bardzo inteligentny, mający na sprawy polityki zagranicznej poglądy o wiele słuszniejsze i rozsądniejsze niż większość jego rodaków, posiadający głębokie wycucie w polityce wewnętrznej, jest zżerany przez ambicje i przepelniony nadmierną próżnością”²⁰. Pozytywnie o Skrzyńskim po latach wyrażał się Georges Bonnet, który pisał, iż „był on człowiekiem inteligentnym, który dołożył starań, aby skłonić parlament swego kraju do zaakceptowania układów lokarneńskich podpisanych przez Brianda”²¹.

August Zaleski

Bliskie kontakty, jakie Laroche utrzymywał z polskim ministrem spraw zagranicznych, jego zrównoważony, opanowany charakter, dobra znajomość języka francuskiego²² wpłynęły niewątpliwie na ocenę Zaleskiego. Co prawda — jak donosił centrali w czerwcu 1926 r. — nie miał tak dobrej pozycji za granicą jak jego poprzednik, ale „dobrze znał swój fach i odznaczał

¹⁶ Note sur Alexandre Skrzyński, 10 III 1923, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 9, s. 121.

¹⁷ P. Wandycz twierdzi, iż „Polsce po prostu brakowało środków, żeby narzucić swoją wolę”, stąd wyważona ocena postawy Skrzyńskiego w Locarno. P. Wandycz, *Polska wobec polityki locarneńskiej Brianda*, w: *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 74.

¹⁸ O stosunku poszczególnych partii do traktatów lokarneńskich zob. J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 148–195 oraz Z. Wroniak, *Polityka polska wobec Francji w latach 1925–1932*, Poznań 1987, s. 52–60.

¹⁹ H. de Panafieu do premiera i ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 27 III 1926, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 75, s. 125; J. Laroche do tegoż, 27 IV 1926, ibidem, sygn. 53, s. 153.

²⁰ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 16 VI 1926, AMAE, Relations Commerciales 1918–1940, série C, (dalej: RC 18–40), Pologne, sygn. 2180, s. nl. Zupełnie inaczej kwestia ewentualnego powołania Skrzyńskiego na stanowisko szefa MSZ wyglądała w świetle wspomnień Zaleskiego: „Marszałek życzył sobie, aby ministrem spraw zagranicznych został Aleksander Skrzyński, motywując to tym, że po takim wstrząsie jaki przeszła Polska przez zajścia majowe, osoba Skrzyńskiego jest gwarancją, że polska polityka się nie zmieni. Marszałek dodał, że nie lubi Skrzyńskiego i nie ma do jego polityki zaufania, przy czym nazwał do sukczą lokarneńską. Bartel, który Skrzyńskiego nie lubił, powiedział mi, że był u Skrzyńskiego i powtórzył mu w całości słowa Piłsudskiego. Skrzyński oczywiście odmówił przyjęcia teki i zemścił się motywując swą odmowę tym, że nie chce współpracować z człowiekiem, który ma krew bratnią na rękach”. P. Wandycz, *August Zaleski. Minister Spraw Zagranicznych RP 1926–1932 w świetle wspomnień i dokumentów*, „Zeszyty Historyczne”, 1980, z. 52, s. 26–27.

²¹ G. Bonnet, *Vingt ans de vie politique 1918–1938. De Clemenceau à Daladier*, Paris 1969, s. 126. Pozytywną, aczkolwiek nie pozbawioną elementów krytycznych charakterystykę Skrzyńskiego przedstawił P. Łossowski, *Dyplomacja...*, s. 61–64.

²² J. Laroche, *Polska lat 1926–1935*, Warszawa 1966, s. 50–51.

się jasnym umysłem”²³. Politykę Zaleskiego oceniał w 1932 r. jako „przyjazną i lojalną względem nas”²⁴. Co prawda przyznawał, że polski minister „nie był (...) człowiekiem zbyt aktywnym”, ale kierował się „zdrowym rozsądkiem, zimną krwią” i jeśli nawet chwilowo poddawał się silniejszej osobowości, to był zdolny później powrócić do realizacji własnych koncepcji. Na swój sposób potrafił też wywierać pewien wpływ na Piłsudskiego²⁵. Aktywność Zaleskiego na forum międzynarodowym, a zwłaszcza współdziałanie z dyplomacją francuską w Lidze Narodów (jego zręczności oraz ścisłej współpracy z dyplomacją francuską przypisywano wybranie Polski na powstałego członka Rady Ligii Narodów) powodowały, iż cieszył się on również uznaniem na Quai d’Orsay. „Zaleski — pisano w nocie francuskiego MSZ — w czasie pełnienia następujących po sobie funkcji w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych (...) nabył doskonałą znajomość spraw międzynarodowych (...) ma jasny umysł i doskonale zdaje sobie sprawę z uwarunkowań politycznych. Jego mądrość (...) i umiarkowanie zyskały mu w Polsce duże zaufanie zarówno parlamentu, jak i opinii publicznej, jednocześnie zapewniając ważne miejsce w organach międzynarodowych”²⁶. Laroche uważał Zaleskiego za „zdeklarowanego zwolennika” sojuszu polsko–francuskiego. Jeszcze w maju 1932 r. pisał, że „dopóki Zaleski tam (tj. na czele MSZ) będzie, użyje wszystkich sił, aby podtrzymać między nami stosunki przyjacielskie i pełne ufności”²⁷.

Odejście Zaleskiego z MSZ Laroche uważał ze względu na jego stosunek do Francji, duże doświadczenie na arenie międzynarodowej i w działalności w Lidze Narodów za poważną stratę²⁸. Dymisja ta (2 XI 1932 r.) miała być w przekonaniu francuskiego ambasadora zapowiedzią bardziej zmiany metod, aniżeli reorientacji polskiej polityki zagranicznej²⁹. Przypisywał ją zdrażnieniom we wzajemnych stosunkach Becka i Zaleskiego o charakterze prestiżowym oraz ambicji Becka do kierowania sprawami resortu. Ponadto w jego ocenie odejście Zaleskiego wiązało się z faktem, iż Piłsudski dokonując wyboru między Zaleskim a Beckiem postawił na „człowieka całkowicie mu oddanego”³⁰.

Zaleski cieszył się sympatią dzienników związanych z partią radykalną. O jego „zręczności dyplomatycznej” pisano niejednokrotnie w „L’Ere Nouvelle”, nazywając go „diplomate de race”³¹. Autorytet międzynarodowy polskiego ministra potwierdziła związana z radykałami „La République” określając go jako „technicien de haute valeur”, cieszącym się zaufaniem polityków na forum międzynarodowym³². Związany z Quai d’Orsay „Le Temps” pisał, iż Zaleski cieszył się na forum międzynarodowym, a zwłaszcza w kołach związanych z Ligą Narodów „wielkim autorytetem, z którego Polska wyciągnęła wyraźne profity”. Zale-

²³ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 27 VI 1926, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 75, s. 50, cyt. za: P. Wandycz, *August Zaleski...*, s. 28.

²⁴ J. Laroche do premiera i ministra spraw zagranicznych (E. Herriota), 26 X 1932, DDF, 1 série, t. I, nr 277.

²⁵ Por. J. Laroche do E. Herriota, 3 XI 1932, w: J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d’Orsay*, Warszawa 1993, s. 216.

²⁶ Note sur Zaleski, AMAE, EU 18–40, Pologne, 22 VIII 1928, sygn. 9, s. 198.

²⁷ J. Laroche do premiera i ministra spraw zagranicznych (A. Tardieu), 4 V 1932, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 373, s. 182.

²⁸ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 17 XII 1930, cyt. za: J. Łaptos, op. cit., s. 205–206; idem do premiera i ministra spraw zagranicznych (E. Herriota), 2 XI 1932, EU 18–40, Pologne sygn. 322, s. 49–50. W okresie późniejszym Laroche pisał nawet, iż Zaleski był człowiekiem mało energicznym, raczej leniwym, budującym swój prestiż na sukcesach genewskich, zdrowym rozsądku i wytrwałości, która pozwalała mu przezwyciężyć nawet sprzeciw Marszałka. J. Laroche do E. Herriota, 3 XI 1932, cyt. za: J. Łaptos, op. cit., s. 216.

²⁹ J. Laroche do premiera i ministra spraw zagranicznych (E. Herriota), 2 XI 1932, sygn. 322, s. 50.

³⁰ J. Laroche do E. Herriota, 3 XI 1932, cyt. za: J. Łaptos, op. cit., s. 217. Charakterystykę Zaleskiego w oparciu o polskie źródła przedstawił P. Lossowski, *Dyplomacja...*, s. 87–90.

³¹ Ed. [bez tytułu], „L’Ere Nouvelle”, 12 XII 1927, nr 3680; G. Cudenet, *Le conflit polono-lituanien*, ibidem, 21 X 1927, nr 3628.

³² Bez autora (dalej b.a.), *Un remaniement ministériel en Pologne*, „La République”, 3 XI 1932, nr 1241.

ski był „dobrym rzemieślnikiem pokojowej polityki, która wzmocniła zaufanie Europy do działań polskich, nakierowanych na poszukiwanie rozwiązań pokojowych”. Zaleski — konkludowano — dobrze zasłużył się swemu krajowi i sprawie pokoju³³. Socjalistyczny „Le Populaire” nazywał go co prawda „gorliwym sługą Piłsudskiego”, ale nie odmawiał mu „zręczności” oraz giętkości. W związku z jego dymisją pisał, iż był on „zbyt europejski dla bandy pułkowników”³⁴.

Józef Beck

Pod koniec lat dwudziestych Ambasada Francji w Polsce zwracała uwagę na wybijającą się pośród polskich polityków postać płk. Becka³⁵. Ambasador Laroche i jego współpracownicy donosili, iż dzięki bliskim związkom z Piłsudskim i pozyskaniu jego zaufania wyrastała na jedną z czołowych osobistości polskiej sceny politycznej.

Już na jesieni 1928 r. Laroche sporządził — w związku z krążącymi pogłoskami o opuszczeniu przez Becka stanowiska szefa gabinetu ministra spraw wojskowych i jego przejścia do służby dyplomatycznej (na stanowisko posła w Belgradzie lub ambasadora przy Watykanie) — ciekawą charakterystykę tej postaci. Kwestionował możliwość powierzenia Beckowi tej ostatniej placówki ze względu na „młody wiek i brak doświadczenia”. Wzmiankując o jego „zdolności do snucia intryg”, Laroche pisał, że jednocześnie „jest człowiekiem inteligentnym i zręcznym (...)”. Podkreślał przy tym, iż „nie należy do naszych przyjaciół, jako że zachował głęboko w pamięci uraz wywołany trudnościami, jakie czyniono w Paryżu w związku z jego nominacją na *attaché* wojskowego i chłodnym przyjęciem zgotowanym mu, z powodów utrzymywanych w tajemnicy, przez francuski Sztab Generalny”. Konstatował, iż osobisty brak sympatii dla Francji nie przesądza, że jako przyszły minister spraw zagranicznych (o takiej możliwości, a przynajmniej o spekulacjach wokół takiej nominacji informował swych przełożonych) będzie on prowadził politykę antyfrancuską. „Byłaby to z pewnością polityka sojusznicza, ale pozbawiona entuzjazmu i zaufania” — stwierdzał³⁶.

Mianowanie Becka na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, aczkolwiek spodziewane od dłuższego czasu, spowodowało, że Laroche ocenił je jako wstęp do głębokich zmian w tym resorcie. Nie sądził jednak, że przyniesie to zmiany w zasadniczych kierunkach polskiej polityki zagranicznej.

Po jego nominacji na stanowisko wicepremiera i ministra bez teki (25 VIII 1930 r.) Laroche określał Becka jako wiernego „adutanta swego szefa”, „który dzięki swej ambicji, aktywności i — należy to przyznać — inteligencji będzie próbował odegrać decydującą rolę w przyszłych wydarzeniach”³⁷.

W związku z plotkami związanymi z nominacją Becka na stanowisko ministra spraw zagranicznych socjalistyczny „Le Populaire” pisał wręcz, iż płk. Beck w przekonaniu opinii publicznej (wraz z płk. Bogusławem Miedzińskim) był zabójcą gen. Włodzimierza Zagórskiego oraz „organizatorem Brześcia”, który „osobiście kierował katami polskiej opozycji”. Gazeta nazywała go ponadto awanturnikiem i wykonawcą moralnie wątpliwych przedsię-

³³ Ed, *La retraite de M. Zaleski*, „Le Temps”, 4 XI 1932, nr 26002.

³⁴ O. Rosenfeld, *Un cadeau du maréchal Piłsudski*, „Le Populaire”, 21 IX 1932, nr 3514; idem, *La démission de M. Zaleski*, „Le Populaire”, 3 XI 1932, nr 3557.

³⁵ O karierze J. Becka we Francji jako *attaché militaire* w latach 1922–1923 zob. H. L. Roberts, *The Diplomacy of Colonel Beck*, w: G. Craig, F. Gilberts, *The Diplomats 1919–1939*, Princeton 1953, s. 579–614; H. Rollet, *Deux mythes des relations franco-polonaise entre les deux guerres*, „Revue d’Histoire Diplomatique”, 1982, nr 3/4, s. 225–248, P. Wandycz, *Colonel Beck and the French: Roots and Animosity?*, „International History Review”, 1981, nr 3, s. 115–127.

³⁶ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 25 X 1928, cyt. za: J. Laptos, op. cit., s. 180.

³⁷ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 3 IX 1930, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 320, s. 200–201.

wzięć Piłsudskiego. Nominacja Becka zdaniem dziennika oznaczała, że „polska polityka zagraniczna wchodzi w aktywną fazę i jej konsekwencją będą dalsze komplikacje związane z polskimi granicami, zwłaszcza na wschodzie”³⁸.

Powściągliwość zachował półoficjalny „Le Temps”, wskazując, iż nowy minister należy do „parti des colonels” i cieszy się całkowitym zaufaniem Marszałka. Pisał, że należał on również od dłuższego czasu do współpracowników ustępującego ministra Zaleskiego. „Kontynuacja dotychczasowej polityki zagranicznej jest konieczna dla zapewnienia bezpieczeństwa Polski, a dla dobra Polski konieczne jest, aby jej polityka (...) pozostała wierna sojuszom, szanowała istniejące traktaty i uczestniczyła w pracy nad utrzymaniem pokoju”³⁹.

Na możliwość rozluźnienia sojuszu z Francją w związku z tą nominacją wskazywał związany z Comité des Forges „Le Journal des Débats”, pisząc, że ze względu na dotychczasową postawę i działalność Becka w charakterze polskiego *attaché* wojskowego we Francji nie wróży to najlepiej współpracy polsko–francuskiej⁴⁰. Powściągliwą i wyczekującą postawę zajęły gazety związane z partią radykalną — z jej lewym skrzydłem „L’Oeuvre” oraz z prawym „L’Ere Nouvelle”⁴¹.

Powierzenie Beckowi teki ministra spraw zagranicznych (2 XI 1932 r.) nie stanowiło zaskoczenia dla dyplomatów francuskich akredytowanych w Warszawie. Ambasada w Warszawie sporządziła notę dotyczącą jego osoby. Twierdzono w niej, iż swą karierę Beck zawdzięcza Marszałkowi. Jego stosunek do Francji, ze względu na nieporozumienia związane z pełnieniem w latach 1922–1923 funkcji *attaché* wojskowego, określano jako „dyskusyjny”. Podkreślano również „niewyraźną rolę”, jaką miał odgrywać w okresie odsunięcia Piłsudskiego od władzy oraz zwrot w karierze, jaki się dokonał po zamachu majowym i powrocie Marszałka do władzy, w związku z nominacją na stanowisko szefa gabinetu ministra wojny. Twierdzono, że już od 1928 r. przypisywano mu ambicję objęcia w przyszłości kierownictwa MSZ. Dalszą konsekwencją umacniającej się pozycji Becka w dziedzinie polityki zagranicznej miała być jego nominacja na stanowisko podsekrętarza stanu w tymże ministerstwie. Względem ambicjonalnym przypisywano również odrzucenie proponowanej mu przez Zaleskiego funkcji radcy Ambasady Polskiej w Paryżu oraz doprowadzenie do dymisji Zaleskiego. Zresztą częsta nieobecność kierownika polskiej polityki zagranicznej w kraju związana z jego działalnością na forum Ligii Narodów — jak to formułowano — „pozostawiła wolną rękę panu Beckowi, który umocniwszy się dzięki poparciu Marszałka, narzucił resortowi pewne posunięcia, jak np. w sprawie układu radziecko–rumuńskiego, konfliktu w sprawie Gdańska”. Autorzy noty podkreślali również samodzielną i wyłączną inicjatywę Becka w sprawach personalnych ministerstwa. Przyznawano, iż nie brakowało mu „ani inteligencji, ani energii” oraz że był bardziej niż ktokolwiek inny w stanie przeciwstawić się Marszałkowi, który obdarzał go zaufaniem. Jednocześnie wyrażano wątpliwości, czy zna dobrze zachodnią mentalność. Chociaż przypisywano mu sympatię dla faszystowskich Włoch, znajomość Niemiec i podziw dla „pewnych cech niemieckich”, przewidywano, iż ze względu na swą legionową przeszłość, tradycję niepodległościową oraz „zaściankowy patriotyzm” będzie unikał ulegania wpływom tych państw. Wskazywano przy tym na jego talent do manewrowania oraz zaufanie w sobie⁴². W związku z nieprzychylną kampanią prasową rozpetaną we Francji po

³⁸ O. Rosenfeld, *Un cadeau du maréchal Piłsudski*, „Le Populaire”, 21 IX 1932, nr 3514; idem, *La démission de M. Zaleski*, ibidem, 3 XI 1932, nr 3557.

³⁹ Ed, *La retraite de M. Zaleski*, „Le Temps”, 4 XI 1932, nr 26002.

⁴⁰ P. Bernus, *M. Beck et la France*, „Le Journal des Débats”, 4 XI 1932, nr 275.

⁴¹ B.a., *M. Zaleski s’en va — un événement international*, „L’Ere Nouvelle”, 3 XI 1932, nr 6243; b.a., éditorial, 4 XI 1932, nr 5432.

⁴² Note au sujet de M. J. Beck, 19 IX 1933, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 297, s. 98.

objęciu przez niego urzędu ministra, w której prezentowany był jako zwolennik przyjaźni z Niemcami, Laroche donosił centrali, że „jest absurdem określanie Becka jako germanofila (...). Jest on przede wszystkim i wyłącznie «Polakiem». Nie ma do Francji pozytywnego stosunku emocjonalnego, ale jest zbyt inteligentny, by nie zrozumieć, że nic nie może zastąpić Polsce aliansu francuskiego”⁴³.

Dla francuskich kół rządowych nie ulegało wątpliwości, że Beck jako minister spraw zagranicznych jest zwykłym wykonawcą woli Marszałka, który pozostawia mu tylko troskę o procedury, jakie należy podjąć dla realizacji konkretnych przedsięwzięć. Beck — twierdząco — nigdy by sobie nie pozwolił na samodzielne podjęcie decyzji w kwestii przyjęcia Związku Radzieckiego do Ligi Narodów, na wypowiedzenie traktatu mniejszościowego lub tym bardziej na własne posunięcia wobec Czechosłowacji⁴⁴. Mniej stanowczą opinię w tej materii przedstawił natomiast Wydział Informacji i Prasy Quai d’Orsay, według którego Beck od momentu objęcia funkcji podsekretarza stanu „zaczyna uchodzić za najbardziej autentycznego i najbardziej inteligentnego interpretatora myśli Piłsudskiego i staje się prawdziwym inspiratorem polskiej polityki [zagranicznej]”⁴⁵.

Wraz z pogarszającym się stanem zdrowia Piłsudskiego i ograniczeniami wynikającymi z tego faktu Laroche donosił, że chociaż Marszałek nadal podejmuje wszystkie najważniejsze decyzje i ponosi całą odpowiedzialność za prowadzoną politykę zagraniczną, to swoboda działania Becka wzrasta⁴⁶. Niezależnie od braku popularności w kręgach wojskowych i dyskusyjnej sprawy sukcesji po Piłsudskim Beck cieszył się nadal jego „całkowitym, ślepym i niekwestionowanym zaufaniem”⁴⁷.

Tych opinii nie podzielał następca Laroche’a, Léon Noël, który w latach 1932–1935 kierował francuską placówką w Pradze. „Zmuszony [lub raczej przyzwyczajony — M. P.] — jak sam pisał — do odgrywania przy Edwardzie Beneszu roli doradcy — by nie powiedzieć kuratora” podobną rolę chciał odgrywać w Polsce. Nadanie polskiej polityce kierunku zgodnego z francuską racją stanu i zapewnienie sobie nad nią kontroli stanowiło główny cel jego misji w Polsce. Stanowczy i wytrwały opór Becka, który nie chciał poddać się owej „kurateli”, przesądził o narastającej niechęci między nimi. Usunięcie polskiego ministra — w mniemaniu nowego ambasadora — było kluczem do unormowania stosunków polsko-francuskich⁴⁸. Noël prowadził własną grę, która miała do tego doprowadzić.

Stopniowo, w miarę pogarszania się wzajemnych stosunków, mnożył doniesienia o rzekomo słabnącej pozycji Becka, nasilającym się antagonizmie między ministrem a kołami wojskowymi, w tym przede wszystkim Edwardem Rydzem-Śmigłym, wrogiej postawie opinii publicznej itp.⁴⁹ Dawał Paryżowi do zrozumienia, że Beck — mimo inteligencji i „pewnej zręczności”⁵⁰ — swą pozycję zawdzięczał nie tyle owym przymiotom, co sprytowi i intrygom. Przyznając, że

⁴³ J. Laroche do premiera i ministra spraw zagranicznych (J. Paul-Boncoura), 15 I 1933, DDF, 1 série, t. 2, nr 200.

⁴⁴ Note du service français de la Société des Nations. La politique intérieure en Pologne et la position de M. Beck, 27 octobre 1934, DDF, 1 série, t. VII, nr 541.

⁴⁵ Notatka w sprawie polskiego ministra spraw zagranicznych J. Becka. Wydział Informacji i Prasy, 19 IX 1933, cyt. za: J. Łaptos, op. cit., s. 241.

⁴⁶ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 14 XI 1934, DDF, 1 série, t. VIII, nr 72.

⁴⁷ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 10 XI 1934, DDF, 1 série, t. VIII, nr 57.

⁴⁸ Y. Beauvois, *Carrière et engagement politique de l’ambassadeur Léon Noël (1888–1987)*, (maszynopis pracy doktorskiej obronionej w roku 1997 w Institut d’Etudes Politiques de Paris), s. 202. Podobnie konieczność usunięcia Becka jako warunek *sine qua non* francuskiej pomocy finansowej dla Polski widział (przynajmniej po latach) P. E. Flandin, op. cit., s. 222–223.

⁴⁹ L. Noël do premiera i ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 14 X 1935, 1 série, t. XII, nr 455. „Dès lors, les critiques peuvent se multiplier, le ton de presse d’opposition se faire de plus en plus âpres, les méfiances et les antipathies à son égard s’accroissent...”. L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. E. Flandina), 6 IV 1936, AMAE, Papiers d’agents, Léon Noël, sygn. 200, s. nI.

⁵⁰ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 26 IV 1935, DDF, 1 série, t. XII; L. Noël do tegoż, 29 IV 1935, EU 18–40, Pologne, sygn. 336, s. 335.

cieszy wśród podległego personelu „dużym autorytetem”, nie omieszkął dorzucić, iż osiągnął to dzięki usunięciu z ministerstwa wszystkich swych przeciwników. Poparcie prezydenta Ignacego Mościckiego miał on zawdzięczać z kolei nominacji na posta w Japonii jego syna Michała⁵¹.

Nowy ambasador już w lipcu 1935 r. pisał, iż pozycja Becka jest niepewna, oraz przekazywał krążące plotki, że z powodu wrogości Rydza–Śmigłego wkrótce pada się on do dymisji. Twierdził, że nie jest on już „seule maitre” polskiej polityki zagranicznej, gdyż musi konsultować ją na częstych spotkaniach z prezydentem, premierem i gen. Rydzem–Śmigłym. Nie przewidywał jakichś istotnych zmian kursu polityki zagranicznej; przypuszczał, iż zmiany ograniczą się do metod⁵². Powtarzał plotki o rychłym odejściu Becka i zastąpieniu go przez gen. Kazimierza Sosnkowkiego, Zaleskiego czy Józefa Lipskiego ambasadora w Berlinie⁵³. Odnotowywał wzrastającą niechęć Becka do Paktu Wschodniego, Związku Radzieckiego oraz Czechosłowacji, co łączył z wizytą Becka w Berlinie⁵⁴. Na jesieni donosił o pogarszającym się położeniu Becka (napięcia w stosunkach z ZSRR, nieporozumienia z Rumunią) na arenie międzynarodowej, o postępach propagandy hitlerowskiej w Polsce, wzmagających się „échanges des politesses” między kołami rządowymi Polski i Niemiec. W polskich środowiskach rządowych utrzymywać się miało, jego zdaniem, przekonanie, że — nie podważając zasad polskiej polityki, które sformułował Piłsudski — Beck dokona jej reorientacji ze względu na zmniejszające się możliwości manewru w swych posunięciach dyplomatycznych⁵⁵.

Plotki o pogarszającej się sytuacji Becka w łonie rządu i wzrastających nieporozumieniach na linii Beck — Rydz–Śmigły potwierdzał gen. Charles d'Arbonneau, który miał jako-by żądać zmiany kierunku polskiej polityki zagranicznej, a co za tym idzie jej kierownika. Jedynie wzgląd na skomplikowaną sytuację międzynarodową miał być przyczyną odłożenia tej dymisji. Według jego ocen rząd zmierzał do takiej sytuacji, w której władza znalazłaby się w rękach ekipy Rydz–Śmigły — Sosnkowski. Nadmieniał, iż Beck wykorzystywał animozje polsko–czechosłowackie dla celów partykularnych, tj. dla zdobycia przychylności opinii publicznej. Pisał, że w stosunkach z Czechosłowacją kierował się swymi osobistymi urazami i zazdrością. Uważał, iż energiczne i gwałtowne reakcje Pragi wobec Polaków mogą zostać wykorzystane w odpowiednim momencie przez Becka⁵⁶.

Niespełnione nadzieje Noël'a na odsunięcie Becka były jedną z głównych przyczyn demonizowania polskiego ministra w raportach ambasadora. W 1935 i 1936 r. starał się wywołać wrażenie, że nie można mieć zaufania do żadnych deklaracji dobrych intencji względem Francji zgłaszanych przez Becka. Zdaniem Yvesa Beauvois to Noël był promotorem koncepcji wykreowania Rydza–Śmigłego na kierownika polskiej polityki zagranicznej. Ważnym etapem realizacji tego pomysłu miały być rozmowy polsko–francuskie w Rambouillet (30 VIII – 2 IX 1936). Fiasko tego pomysłu spowodowało nie tylko zadrażnienia w stosunkach w z polskimi kołami rządowymi, ale również osłabienie pozycji Noël'a we francuskim MSZ (jego przeciwnikiem był Alexis Leger, sekretarz generalny Quai d'Orsay)⁵⁷.

Znacznie korzystniejszy i stonowany niż w raportach obraz Becka odnajdujemy na kartach jego *Agresji niemieckiej na Polskę*⁵⁸. Swej fobii wobec tej postaci Noël nie krył nato-

⁵¹ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. E. Flandina), 6 IV 1935, AMAE, Papiers d'agents, Léon Noël, sygn. 200, s. nl.

⁵² L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 26 VI 1935, DDF, I série, t. XI, nr 151.

⁵³ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 21 VII 1935, DDF, I série, t. XI, nr 323.

⁵⁴ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 11 VII 1935, DDF, I série, t. XI, nr 257, nr 259 oraz 13 VII 1935, nr 274.

⁵⁵ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P. Lavala), 14 X 1935, DDF, I série, t. XII, nr 455.

⁵⁶ Rapport de l'attaché militaire de la France à Varsovie (extrait), 26 X 1935, DDF, I série, t. XII, nr 110.

⁵⁷ Y. Beauvois, op. cit., s. 209–220; zob. również: idem, *Francja a rządy „pułkowników” (wrzesień 1936 — wrzesień 1939)*, „Dzieje Najnowsze”, nr 2, 1999 (w druku).

⁵⁸ L. Noël, *Agresja niemiecka na Polskę*, Warszawa 1966, s. 20–22, 52, 72–73, 81, 173.

miast w późniejszych wspomnieniach *Polonia Restituta. La Pologne entre deux mondes*. Trudno jest w nich doszukać się oceny Becka — ministra i jego koncepcji, przeważają oceny skrajne, odnoszące się jego cech charakteru, a nawet wyglądu fizycznego⁵⁹. Po latach Noël zarzucał mu skłonność do kłamstwa, wykrętów, pychę, tchórzostwo, całkowity brak ogólnej kultury, nieograniczoną ambicję, skłonność do przechwalania się oraz nadużywania alkoholu. Do nielicznych cech pozytywnych zaliczył inteligencję, patriotyzm, doskonałą pamięć. Mimo iż, jak pisał, Beck nie był germanofilem, wykazywał „instynktowny pociąg do tych nazistów, faszystów (...)”⁶⁰. Głównym zarzutem wysuwany miała być jego niechęć, a nawet nienawiść do Francji i Francuzów („il détestait la France et les Français”), której źródeł upatrywał w zazdrości i zawiści wobec autorytetu i pozycji III Republiki na arenie międzynarodowej oraz pogardy do demokracji parlamentarnej, którą miała uosabiać Francja⁶¹.

Funkcjonowanie polskiego MSZ

Francuscy dyplomaci akredytowani w Polsce w latach 1924–1939 prezentowali na ogół krytyczny stosunek do swych kolegów z polskiego MSZ. Kierownikom resortu zarzucali przede wszystkim nieumiejętność oderwania się przy obsadzaniu stanowisk i ocenie pracy dyplomatów od kryteriów partyjnych i układów personalnych. Oskarżenia te dotyczyły wszystkich kierowników MSZ-u w omawianym okresie, poczynając od wysuniętego przez endecję na to stanowisko Mariana Seydy, a na Becku kończąc.

Zdaniem de Panafieua w okresie sprawowania urzędu przez Seydę (28 V – 27 X 1923) z MSZ zmuszonych było odejść wielu doświadczonych dyplomatów, którym zarzucano powiązania z Piłsudskim lub niechęć do narodowej demokracji⁶². Te „czystki” personalne wskazywać miały na „brak najmniejszej kompetencji tego ministra i jego współpracowników, niezdolność oparcia się naciskom endecji i egoizmowi partyjnemu”. Owym naciskom kadrowym nie umiał oprzeć się również następca Seydy i Romana Dmowskiego, Maurycy Zamoyski (19 I – 27 VII 1924). Ten ostatni rozumiejący — co przyznawał de Panafieua — konieczność „uspokojenia umysłów” i zaniechania walk partyjnych o stanowiska, nie był w stanie wpłynąć na poważniejsze zmiany w podległym mu resorcie, w którym panował „chaos i bałagan, a powiązania rodzinne i towarzyskie zastępowały fachowość i kompetencje”. Odmienne stanowisko w ocenie kadr ministerstwa, ale — co stawia pod znakiem zapytania szczerą opinią — z perspektywy wielu lat i w publikowanych wspomnieniach przedstawił sekretarz francuskiej placówki (w latach 1924–1930) Jean Barbier. Twierdził, że urzędnicy ministerstwa, z którymi się kontaktował, mimo rekrutacji dokonywanej w sposób pośpieszny i przypadkowy, „na ogół prezentowali wysoki poziom, byli ludźmi zdolnymi zrozumieć sprawy polityczne, obdarzonymi dużą kulturą i przyjemnymi manierami. Pracowali w sposób aktywny i spójny (...)”⁶³.

Poza fachowym wykształceniem i doświadczeniem zawodowym bodaj najistotniejszym kryterium ocen w „cenzurkach” wystawianych polskim dyplomatom był ich stosunek do Francji, jej polityki i podatność na sugestie płynące z Paryża.

⁵⁹ „Son teint douteux, son regard oblique et fuyant qui faisait irrésistiblement penser à celui d'un renard, ou de quelque petit fauve de même sorte (...). En réalité, c'était un malade, névropathe et tuberculeux (...)”. L. Noël, *Polonia Restituta. La Pologne entre deux mondes*, Paris 1984, s. 76, 80.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 76–81, 88, 105, 110, 113.

⁶¹ *Ibidem*, s. 113. Zob. charakterystykę J. Becka w: P. Łossowski, *Dyplomacja...*, s. 254–257.

⁶² „(...) le ministre des Affaires Etrangères [Marian Seyda — M. P.] se montre tout de suite très inégal à ses fonctions. Son caractère impulsif, son manque de mesure, ses erreurs de jugements, ses maladroites, firent une impression facheuse sur ses collègues auprès desquels il perdit vite tout crédit”. H. de Panafieua do premiera i ministra spraw zagranicznych (R. Poincaré), 19 IX 1923, EU 18–40, Pologne, sygn. 52, s. 175.

⁶³ J. Barbier, *Un frac de Nessus*, Rome 1951, s. 229.

Do osób niechętnych Francji jej dyplomaci zaliczali m.in. Romana Knolla⁶⁴ i przede wszystkim Becka⁶⁵. Do grupy frankofilów mieli należeć: podsekretarz stanu w MSZ (w latach 1932–1939) Jan Szembek⁶⁶, naczelnik Wydziału Zachodniego MSZ, a od 1933 r. kierownik placówki w Berlinie — Lipski⁶⁷, minister Zaleski⁶⁸, poseł w Bukareszcie Józef Wielowiejski⁶⁹ i ambasador w Moskwie Wacław Grzybowski⁷⁰. Niewątpliwym uznaniem dla profrancuskiej postawy niektórych dyplomatów było niewątpliwie przyznanie im Legii Honorowej.

Tak jak inni francuscy dyplomaci Laroche twierdził, iż czynnikami decydującymi przy obsadzaniu większości placówek po zamachu majowym były bliskie powiązania polityczno–personalne z Marszałkiem, a po jego śmierci z Beckiem⁷¹. W ocenie francuskiego *chargé d'affaires* Tripiera kadra urzędnicza polskiego MSZ, gdzie „ludzie byli bardziej niż w innych ministerstwach przyzwyczajeni do Zachodu i zachodniego stylu urzędowania”, a minister Zaleski „udzielał nam w każdej sytuacji swego poparcia”, przedstawiała się znacznie korzystniej w porównaniu z urzędnikami innych resortów⁷². Zarówno Laroche, jak i Tripier, w swych raportach pochodzących z lat 1929–1930 zgodnie stwierdzali, że w zmianach personalnych dokonanych w tym okresie na placówkach dyplomatycznych (nominacja Knolla na stanowisko posła w Berlinie, Ignacego Matuszewskiego na stanowisko posła w Budapeszcie czy Tadeusza Schaetzla na stanowisko radcy przy Ambasadzie Polski w Paryżu), polegających na obsadzaniu ich wojskowymi ściśle związanymi z Marszałkiem, można się było doszukać dążenia Piłsudskiego do zwiększenia bezpośredniego oddziaływania na politykę zagraniczną⁷³.

Potwierdzeniem tej tendencji miała być nominacja Becka na stanowisko podsekretarza stanu w MSZ, a potem ministra. „Czystka” w administracji publicznej, polegająca na zastępowaniu cywilnego aparatu „pułkownikami”, nie ominęła również kadr MSZ, otwierając możliwości przed ludźmi młodymi, ściśle związanymi z osobą Becka, którego pozycja — według Alzackiego Komitetu Studiów i Informacji — „była olbrzymia i nieustannie umacniała się”⁷⁴. Laroche, który „najście wojskowych” oceniał początkowo w sposób wyważony, w okresie późniejszym zarzucał Beckowi rezygnację z urzędników kompetentnych na rzecz osób „bezgranicznie mu oddanych” oraz dawanie posłuchu informacjom pochodzącym z kręgów związanych bardziej z wywiadem wojskowym aniżeli dyplomacją⁷⁵. O panujących na Wierzbowej zaufaniu do „twardych” metod działania, „specjalnie drogich marszałkowi Piłsudskiemu”, upodobaniu do sekretów, intryg, dawaniu pierwszeństwa kwestiom personal-

⁶⁴ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 11 X 1926, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 12, s. 105–106.

⁶⁵ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 25 X 1928, w: J. Łaptos, op. cit., s. 181.

⁶⁶ J. Herbette do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 24 I 1927, cyt. za: J. Łaptos, op. cit., s. 160.

⁶⁷ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (J. Paul–Boncoura), 30 V 1933, w: J. Łaptos, op. cit., s. 233.

⁶⁸ Zob. wyżej rozważania o Zaleskim.

⁶⁹ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 11 X 1926, w: J. Łaptos, op. cit., s. 154.

⁷⁰ Na przykład ten zwracał uwagę J. Łaptos, op. cit., s. 7.

⁷¹ J. Laroche do Ministra Spraw Zagranicznych (A. Brianda), 23 I 1927, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 113, s. 8. I tak np. Laroche sugerował, że Józef Potocki zawdzięczał swe stanowisko naczelnika wydziału Zachodniego pełnieniu funkcji adiutanta Piłsudskiego, ale i zażyłym stosunkom swej żony z Jadwigą Beckową. Zob. raporty Laroche’a z 30 V 1933 i 12 II 1934 w: J. Łaptos, op. cit., s. 234 i 249.

⁷² J. Tripier do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 8 VIII 1928, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 113, s. 84–85.

⁷³ J. Laroche do Ministra Spraw Zagranicznych (A. Brianda), 10 I 1929, w: J. Łaptos, op. cit., s. 186. J. Tripier do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 14 XII 1929, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 6, s. 234.

⁷⁴ Alzacki Komitet Studiów i Informacji. Sekcja spraw zagranicznych. [według słusznych przypuszczeń J. Zamojskiego Komitet stanowił specjalną komórkę badawczą wywiadu francuskiego ulokowaną przy uniwersytecie w Strasburgu i pracującą na kierunku wschodnim. Zob. J. Zamojski, *Uwagi wstępne i wprowadzenie*, w: Anatol Muhlstein, *Dziennik, wrzesień 1939 — listopad 1940*, Warszawa 1999, s. 10. Według naszych ustaleń Komitet był komórką francuskiego wywiadu wojskowego — M. P.] Notatka na temat nowego ambasadora polskiego w Paryżu, 2 X 1934, AMAE, EU 18–40, Pologne, sygn. 295, s. 207; cd. notatki, której brak u J. Łaptosa.

⁷⁵ J. Laroche do ministra spraw zagranicznych (A. Brianda), 10 I 1929, w: J. Łaptos, op. cit., s. 186. J. Laroche do Ministra Spraw Zagranicznych (L. Barthou), 18 III 1934, AMAE, Société des Nations, Secrétariat Général, sygn. 2165, s. nl.

nym, stosowaniu działań taktycznych typowych dla XVIII wieku pisał francuski *chargé d'affaires* w Polsce Pierre Bressy. „Wkładem własnym” pułkowników, z których wielu służyło w II Oddziale, miał być wedłu niego — zabobonny kult informacji uzyskanych drogą wywiadowczą.

Piłsudzczy — pisał Bressy 3 X 1934 r. — „ksenofobiczni, laicy, antydemokratyczni, antyparlamentarni, w materii polityki zagranicznej bronili się przed myśleniem na sposób europejski. Sceptyczni wobec Ligii Narodów, której bezsilność podkreślali przy każdej okazji, uważali, iż polska polityka ma swe własne kanony, z którymi Zachód nie ma nic wspólnego”. Ich ideologia jest oparta przede wszystkim na negacji, a jej konstruktywne elementy zdradzają ciągoty do rozwiązań zainspirowanych „receptami wziętymi od Mussoliniego bądź Hitlera”. „Nie mają żadnej sympatii dla naszego kraju, którego instytucje i obyczaje wydają się im niezrozumiałe”. Metody stosowane przez polską dyplomację oceniał jako przestarzałe, archaiczne, tkwiące swą genezą w XVIII wieku, co przypisywał brakowi ciągłości państwowej⁷⁶.

Noël pisał wręcz, że „Beck od momentu objęcia swego urzędu posiadał umiejętność wytworzenia próżni wokół siebie, odsuwając od czynności tych wszystkich, którzy wzbudzali w nim nieufność, a opuszczone stanowiska zarówno za granicą jak i w centrali powierzając swym zaufanym. Służono mu więc nie tylko wiernie, ale wręcz fanatycznie”⁷⁷. Ambasador stwierdzał co prawda, iż w latach 1935–1937 w postawie współpracowników ministra wobec Francji nastąpiły pewne korzystne zmiany, a „początkowa sztywna wrogość (...) uległa pewnemu złagodzeniu i przybrała ostatecznie charakter poprawnej uprzejmości”, ale dotyczyło to jedynie najbliższego otoczenia Becka. Postawa niektórych jego współpracowników (jak Tadeusza Kobyłańskiego czy Mirosława Arciszewskiego) pozostała niechętna zarówno wobec Francji, jak i jej sojuszników (Mała Ententa). Fakt, że nie wszyscy „dostosowali swój krok” do szefa w tym względzie miała być raczej przejściowym kamuflażem⁷⁸. Po latach w swych wspomnieniach Noël twierdził natomiast, że minister utrzymywał swych najbliższych współpracowników w całkowitej niewiedzy nie tylko co do swych projektów politycznych, lecz również aktualnych posunięć i wiadomości. Ignorował i nie informował o swej polityce posłów, senatorów oraz opinii publicznej. Szczególnie wiele miejsca poświęcił w nim najbliższemu współpracownikowi Becka: Juliuszowi Łukasiewiczowi, Tadeuszowi Kobyłańskiemu, Mirosławowi Arciszewskiemu oraz odpowiedzialnemu za sprawy personalne Wiktorowi Drymerowi, którym zarzucił niekompetencję⁷⁹.

Jak wynika z dokonanej analizy, wypowiedzi na temat polskiego MSZ i jego ludzi, formułowane sądy i opinie były bardzo krytyczne. Ich autorami byli głównie zawodowi dyplomaci, biegli w swym fachu, choć nie wolni w swych ocenach od osobistych sympatii i antypatii. To prawda, że szersze spektrum francuskich polityków interesowało się jednak nie tyle funkcjonowaniem polskiej służby dyplomatycznej, ile sprawą dla nich dużo ważniejszą: polską polityką zagraniczną. Warto jednak pamiętać, że ową politykę realizowali konkretni ludzie, a ich realcje interpersonalne, przypisywanie im frakofilstwa czy frankofobii, mogły w konkretnych warunkach historycznych odegrać istotną rolę w kształtowaniu wzajemnych stosunków międzypaństwowych. Perypetie związane z tworzeniem rządu polskiego na uchodźstwie we wrześniu 1939 r. są tego najlepszym przykładem.

⁷⁶ P. Bressy do ministra spraw zagranicznych (L. Barthou), 3 X 1934, DDF, I série, t. VII, nr 412.

⁷⁷ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (P.-E. Flandina), 6 IV 1936, AMAE, Papiers d'agents. Léon Noël, sygn. 200, s. nl.

⁷⁸ L. Noël do ministra spraw zagranicznych (Y. Delbosa), 27 III 1937, w: J. Laptos, op. cit., s. 274–275.

⁷⁹ L. Noël, *Polonia Restituta...*, s. 99–100. Krytyczną ocenę polskiego MSZ przedstawił B. Michel, *La formation du Ministère des Affaires Etrangères et le personnel diplomatique en Pologne de 1918 à 1939*, w: *Ostmitteleuropa. Berichte und Forschungen*, hrsg. von U. von Haubein, G. W. Strobel und G. Wagner, Stuttgart 1981, s. 403–421.